SZMUL ROKOSZEWSKI.

DEKADENTYZM WARSZAWSKI.

WARSZAWA.
W drukarni Rubieszewskiego i Wrotnowskiego.

1894.

https://rcin.org.pl

https://rcin.org.pl

SZMUL ROKOSZEWSKI.

DEKADENTYZM WARSZAWSKI.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.
W drukarni Rubieszewskiego i Wrotnowskiego.

1894.

https://rcin.org.pl



Дозволено Цензурою.
Варшава, 26 Октября 1893 г.

7702

https://rcin.org.pl

Od pewnego czasu w czasopismach warszawskich zaczęły się ukazywać poezye, noszące tak wybitne cechy, odróżniające je od dotychczasowych utworów wierszowanych, że nawet niespecyalista w rzeczach rymotwórstwa odrazu musiał spostrzedz, że są one wynikiem jakichś nowych prądów estetycznych, wkraczających w dziedzinę poezyi współczesnej. Nietrudno skonstatować, iż tym nowym prądem jest dekadentyzm, ów kierunek, który zaraz po swych narodzinach wywołał niesłychaną wrzawę przeciw sobie, a obecnie panuje prawie niepodzielnie w literaturach zachodnich. Zawitał on na naszą glebę z pól francuzkich cicho, niepostrzeżenie. Ani daty jego narodzin oznaczyć niepodobna, ani skreślić dziejów jego żywota w porządku chronologicznym. Dzisiejsi jego reprezentanci, do których można zaliczyć: Antoniego Langego, Wincentego Ślepowron-Ronisza, Zenona Przesmyckiego (Miriama), Wacława Wolskiego, Wacława Raczyńskiego i poetkę, ukrywającą się pod pseudonimem El-Ka, po największej części nie od samego

https://rcin.org.pl

początku swej działalności rymopisarskiej aklimatyzowali dekadentyzm. Pierwsze ich utwory noszą zazwyczaj cechy szkoły parnaskiej lub romantycznej. Dziś dopiero tworzą oni zwarty zastęp, wyznający w ogólnych zarysach wspólne zasady estetyczne. A zasady te nie różnią się niczem od zasad dekadentów francuzkich. Jak tu, tak i tam, co do tematów, ubieranych w formę rymu i rytmu, da się skonstatować jawne pierwszeństwo oddawane filozofii, a w niektórych razach teologii, ze szkodą tematów społecznych, tak ulubionych przez pewien odłam szkoły parnaskiej W tej mierze niektórzy z naszych dekadentów idą bardzo daleko. Wincenty Ślepowron-Ronisz, pisząc kiedyś w jednym z dzienników warszawskich krytykę pewnego utworu poetyckiego, wyraża się, iż „używanie tematów społecznych w poezyi jest jej profanacyą.“ Poezye jego własne, zwykle sonety, zawsze omawiają jakąś kwestyę filozoficzną lub teologiczną. W poezyach Ronisza znajdujemy nawet niekiedy *sui generis* krytykę całych systematów filozoficznych, jak naprzykład w poniższym sonecie*):

Nietzsche.

Onego czasu druidów tłum mnogi,
Podnóże dębu zamknąwszy dokoła,

*) Cytuję wyłącznie poezye, które jeszcze nigdzie nie były drukowane, a których rękopisy łaskawie zostały mi dostarczone przez autorów — wraz z komentarzami.

https://rcin.org.pl

Gdzie kwitnął święty pasożyt—jemioła,
Ofiarą jednał stare galskie bogi.
Mędrcy narodu, wszech bezprawi wrogi,
Co mieli dumne i wyniosłe czoła,
Kapłani słońca, nie pojęli zgoła,
Że krzew ich sprawcą mordu i pożogi.
Minęły wieki. Druid wiedzy, Nietzsche,
Stojąc pod wielkim dębem ludzkiej duszy,
Na cześć jemioły spalił święte znicze,
I wieścił: „Żadnych nie zazna katuszy
„Nadczłowiek“, który zimne ma oblicze,
I miłosierdzie w głębi serca głuszy.“

To przekładanie tematów filozoficznych ponad wszelkie inne jest uzasadniane racyonalnie przez dekadentów. Wychodząc z założenia, iż aksyomatem jest, że poezya poważna powinna być otoczona aureolą majestatu i wzniosłości, wnioskują oni, że wobec tego żaden piewca nie powinien profanować świątyni, w której jest kapłanem, przez wtłaczanie w ramy wiersza tematów nawskroś prozaicznych, jakimi są wszelkie temata społeczne, polityczne, ekonomiczne i t. d. Socyologia, polityka i ekonomia z jednej strony, a poezya z drugiej są to dwa bieguny, wprost sobie przeciwne i wrogie, które połączone sztucznie, zamiast dźwięków harmonijnych, wydają zgrzyt dysonansowy, zdolny w najwyższym stopniu rozstroić nerwy człowieka, mającego wysoko rozwinięte poczucie estetyczne. Poezya, chodząca w szatach królewskich, powinna sobie zjednywać hołdy powagą swej treści. Dziedziną, w której

https://rcin.org.pl

wyłącznie może powiewać sztandar poezyi, jest filozofia i teologia. Po zatem pewne fenomena psychologiczne, natury czysto indywidualnej, mogą być ukazywane światu w draperyi rymów. Wszelkie jednak temata społeczne, polityczne i t. d., z natury swojej zawsze trywialne i poziome, muszą być wykluczone z repertuaru przedmiotów, interesujących poetę, wybrańca bogów, gardzącego tem, co jest krótkotrwałe i znikome, a mającego oczy zwrócone ku nieskończonym obszarom wieczności.

Dekadenci zerwali zupełnie z poglądem romantycznym na podstawy poezyi, przeciw któremu parnasczycy nie śmieli wystąpić jawnie. Wedle dekadentów, błędną jest zgoła zasada, że ilość i jakość włożonego w utwór poetycki uczucia decyduje przeważnie o jego wartości. Uczucie jest zaledwie częścią składową tych pierwiastków psychicznych, które powinny znaleść odbicie w dziele poetyckiem twórczego ducha. Uczucie nie może występować w poezyi samodzielnie. Musi być ono połączone z pierwiastkiem rozumowym. O wartości wiersza decyduje piękność subtelnie artystycznych zwrotów myśli zawartych w tym wierszu. Z rzeczonego źródła właśnie płynie prawdziwe zadowolenie estetyczne, doświadczane przez audytoryum poety. Uczucie, jako materyał surowy, nie spreparowany w tyglu artyzmu, zrodzonego przez pracę myśli, nie wywołuje wrażenia na osobniku o naturze subtelnej. Utwór wyłącznie uczuciowy staje się dlań

https://rcin.org.pl

nudnym i naiwnym, a podobać się może jedynie naturom pierwotnym. Zacięcie poezyi naszych dekadentów różni się niesłychanie od zacięcia, cechującego poezyę parnaską i romantyczną. Niema tu już owej posągowości parnaskiej, cementowanej równą, spokojną, krasomówczą retoryką, ani też nerwowej potoczystości romantyzmu — a jest natomiast skojarzenie wszystkich powyższych pierwiastków formy, skojarzenie, dające w rezultacie coś zupełnie nowego. Zacięcie takie, a nie inne, wynika w zupełności z głównych podstaw dekadentyzmu, który kojarzy w sobie wszystkie pierwiastki wewnętrznej strony poezyi: uczuciowość, refleksyę i fantazyę. Dekadentyzm jest ekstraktem szkół poprzednich: klasycyzmu, romantyzmu i szkoły parnaskiej, będącej właściwie odnowieniem klasycyzmu; jest on zatem syntezą wszystkich zdobyczy na niwie poezyi. Jego treści, jego duchowej stronie, odpowiada w zupełności to oryginalne zacięcie, wyróżniające poezyę dekadentów zaraz na pierwszy rzut oka, od utworów poetyckich, powstałych pod egidą innych kierunków. W zacięciu tem uwydatnia się silne skoncentrowanie tych władz intelektualnych, które kładą swą pieczęć na utworze poetyckim. Przedewszystkiem rzuca się w oczy brak elementu retorycznego w poezyach dekadentów, gdyż, wedle nich, wiersz retoryczny jest tylko rymowaną prozą, niczem więcej. Czasami tylko można upatrzeć zacięcie retoryczne w wierszach dekadentów, ale

https://rcin.org.pl
Ze zbiorów

w takich razach retoryka zawsze bywa osłabiona przez silnie spotęgowane obrazowanie. Charakterystycznym wierszem w tym względzie jest hymn Wincentego Ślepowron-Ronisza, na cześć twórcy żydowskiej sekty religijnej frankistów. Hymn ten brzmi, jak następuje:

Jakób Józef ben Lejb Frank.

Był, jako słońca wiosenne promienie,
I jak ocean bezbrzeżnej miłości,
I jak weselsza nuta w smutnym trenie,
I jak modlitwa, co szlą sercem prości.
Był, jako nagłe po śnie przebudzenie,
I jako prorok, pogrążon w żałości,
I jako mocarz, co rozpacz precz żenie,
I jak jutrzenka, co w przestworzu gości.
Kiedy umarł — straszny żal
Szarpał serca nam w kawały,
I rozpaczał lud nasz cały,
Morze płaczu niosąc w dal,
I wraz z nami rozpaczały
Eterycznych drgnienia fal.

Dekadentom robią niektórzy zarzut, że ich poezye, o ile nie są obliczone wyłącznie na efekt muzyczny, są pisane stylem zawiłym, dziwacznym i ciężkim wskutek tego. Jest to prawda, ale zaprzeczyć się nie da, że w tym stylu znajduje się wiele subtelnych piękności, warunkowanych głównie odpowiedniem ugrupowaniem zwrotów myślowych. Dosyć wskazać pod tym względem na wiersz Langego p. t.: „Sonet," umieszczony w „Wędrowcu" niezbyt dawno. Cięższym jest znacznie zarzut,

https://rcin.org.pl

robiony dekadentom, że używają bez ceremonii t. zw. rymów częstochowskich, które, jako banalne, zostały słusznie wycofane z obiegu przez szkołę parnaską. Jest to, bezwątpienia, słaba strona przedstawicieli nowej szkoły, którą dzielą z nimi także i dekadenci francuzcy. Jednakże zarzut ten nie może obejmować całego zastępu naszych dekadentów, gdyż niektórzy z nich, jak El-Ka, używają bardzo rzadko rymów łatwych, inni zaś, jak Wincenty Ślepowron-Ronisz, nie używają ich nigdy. Ten ostatni poeta stoi pod tym względem w jednym rzędzie z najczystszej wody parnasczykami, w rodzaju Antoniego Pileckiego i Felicyana. Rymu częstochowskiego nie możnaby znaleść w jego wierszach ze świecą. Pozatem co do formy celują dekadenci w muzyczności wiersza, co wypływa z zasad ich szkoły, pragnącej zbliżyć poezyę jednocześnie do muzyki i malarstwa. Muzyczność tu jednak nie jest bynajmniej warunkowa zastosowaniem reneghilizmu (instrumentyzmu), który nie może być używany w poezyi polskiej, gdyż w praktyce powoduje ciągłe połączenia w znacznych grupach spółgłosek o ostrem brzmieniu. Mniemają dekadenci, że ideałem wiersza jest harmonijne połączenie w nim barw i dźwięków. Ideał ten do osiągnięcia w całości jest niesłychanie trudny. Ale trafia się to. Wzorowymi pod tym względem utworami są: „Cmentarz“ Wincentego Ślepowron-Ronisza, umieszczony w „Kuryerze Codziennym“ w 1893 r. i „Z chorałów

https://rcin.org.pl

leśnych“ Wacława Wolskiego w „Gazecie Radomskiej“ z tego samego roku. Utwory te obok swej wysokiej muzyczności, odtwarzają nadzwyczaj plastycznie zupełnie określone obrazy. Wspaniałem obrazowaniem odznaczają się wiersze El-Ki, lecz nie są one obliczone na efekt muzyczny. Arcydziełem znów w swoim rodzaju jest poemacik Antoniego Langego „Dzwony“, umieszczony w „Kalendarzu Polskim“ na r. 1893. Daje on formalne złudzenie dźwięku dzwonów. Wielką muzycznością są nadto nacechowane: „Bachanalia“ Wolskiego w „Przeglądzie Tygodniowym“ i „Pieśni“ Wacława Raczyńskiego w październikowym zeszycie „Ateneum“ z r. 1893. Ponieważ obrazowanie jest conditio sine qua non dekadentyzmu, przeto, rzecz oczywista, że treść abstrakcyjna wiersza musi być przedstawiana w szatach symbolów konkretnych. Tu dekadentyzm wkracza w dziedzinę symbolizmu, pojmowanego po Maeterlinkowsku. Symbolistycznym utworem nawskroś jest poemat Wolskiego „Burza“, wydany oddzielnie w Warszawie przed paru laty. Byłby to utwór bardzo dobry, gdyby nie psuły całego efektu wyrażenia trywialne, niepotrzebnie używane przez autora. Jako na charakterystyczne próby symbolizmu można nadto wskazać na następujące sonety Wincentego Ślepowron-Ronisza.

Fatamorgana.

Widział wędrowiec na życia pustyni
Pod skwarnem słońcem tchnące wiosną drzewa.

https://rcin.org.pl

Nad wodą zwisła palma — płocha dziewa,
Pod cieniem palmy spali beduini.
I zdało mu się: dziki rozgwar czyni
Liśćmi szumiąca gaju czarnobrewa,
I w beduinach żar walki roztlewa.
Szła zawierucha — tych pustyń władczyni.
Lecz wszystko znikło, jak fatamorgana.
Wkoło pielgrzyma była cisza głucha —
Noc była. — Przetrwał w milczeniu do rana,
I rzekł, iż głosu pustyni nie słucha,
Ale myśl jego była tak stargana,
Że pragnął śmierci dla własnego ducha.

W wierszu tym autor kreśli w szacie symbolów konkretnych główne rysy dziejów filozofii z ostatnich lat kilkunastu. Obraz, zawarty w pierwszej części sonetu przedstawia panowanie materyalizmu, którego wyznawcy wierzyli ślepo w istnienie świata zewnętrznego; — przyczem „zawierucha, tych pustyń władczyni“ oznacza przemianę materyi. „Lecz wszystko znikło, jak fatamorgana.“ Przyszedł czas, że zerwano z dogmatyzmem przyrodniczym i na istnienie świata zewnętrznego zaczęto zapatrywać się krytycznie; nastąpiła rehabilitacya idealizmu i reakcya w tym kierunku — lecz i te nowe prądy, podobnie, jak poprzednie, nie rozwiązują zagadki bytu i nie dają wskutek tego zadowolenia wewnętrznego. Uzupełnieniem niejako powyższego wiersza jest poniższy sonet Ronisza:

Na wszystkich drogach już rosną cyprysy,
A kwiat brzoskwini jest nikły i chory.

https://rcin.org.pl

Choć w mroku nocy lśniły gwiazdozbiory,
Na wszystkich drogach już rosną cyprysy.
Na wszystkich drogach już rosną cyprysy,
Tworząc posępne i cieniste bory.
Choć świat był piękny, jak poezya Thory,
Na wszystkich drogach już rosną cyprysy.
Wśród melancholii cmentarnianych krzyży
Zamigotały tęczowe kolory,
Wśród melancholii cmentarnianych krzyży,
Girlandę kwiatów, dar wiosennej pory,
Wśród melancholii cmentarnianych krzyży,
Wiją szkielety, żywych blasków zmory.

W pierwszej części wiersza autor zaznacza, że jakkolwiek istniały doktryny filozoficzne, dające odpowiedź zadawalniającą na pytanie „dlaczego“, to jednak wskutek błądzenia myśli filozoficznej po manowcach panowało powszechne rozczarowanie w tym względzie. Druga część wiersza głosi, że reakcya idealistyczna jest reprezentowana przez ludzi niepowołanych, kierujących ją również na manowce. Pokrewny duchem i nastrojem powyższym sonetom jest jeszcze następujący wiersz Ronisza, w którym autor wprowadza na scenę postacie apokaliptyczne celem zaznaczenia tryumfu prądów antyetycznych w życiu psychologicznem jednostek:

Abaddon.

Abaddon, król szarańczy, gwiazda spadająca,
Zatoczył wielkie kręgi na niebios błękicie,
I w drodze porwał blaski innym gwiazdom skrycie,
I jaśniał, jak w przestworzu bytujące słońca.

https://rcin.org.pl

Wysławszy między ludzi niejednego gońca,
Pospołu z nimi wołał: „Chodźcie, nowe życie
Przed wami! Chodźcie wszyscy, którzy nie wierzycie!
Hej, prędzej, oto klucz mój studnię szczęścia trąca!

A kiedy był już w studni na dnie,
Przekonać mógł się szatan snadnie,
Że wielki ten, co blaski kradnie,
Bo oto tłumne ludzi grono,
Nim przepaść wodą napełniono,
Z impetem padło na jej łono.

Zwolennikami symbolizmu w właściwem tego słowa znaczeniu nie są jednak wszyscy dekadenci, wszyscy atoli wyznają dogmat symbolistów, iż nastrój należy wywoływać nie przez używanie słów, wprost go wyrażających, lecz przez ogólny charakter wiersza, odpowiadający temu celowi. Wrażenie powinien mieć czytelnik poddawane pośrednio przez pewnego rodzaju działanie suggestyjne.

Żaden z dekadentów naszych nie jest czcicielem jakiegoś pojedynczego tytana dekadentyzmu francuzkiego. Są oni raczej eklektykami dekadentyzmu. Wpływ pojedynczych jednostek rzadko widnieje w ich utworach. Czasami tylko odkrywa się nutę Baudelaire'owską, jak naprzykład w poniższym sonecie Wincentego Ślepowron-Ronisza:

Z motywów średniowiecznych.

Serce ascety, to fale jeziora.
Zda się, że płyną pogodnymi szlaki
Cicho w dal mglistą, jak wędrowne ptaki,
Gdy się jesienna, dżdżysta zbliży pora.

https://rcin.org.pl

Czasem ryb horda, do wędrówek skora,
Czasem wiatr lekki, muśnie tataraki,
A szmer ich cichy i zawsze jednaki,
Zrana wpółtęskny, wpółtęskny z wieczora.
I tylko wtedy, gdy szaleje burza,
W wir zawieruchy gładką toń zanurza.
Groźnie się kłębi wartkich fal kaskada,
Ale niebawem w omdleniu opada,
I zda się modlić do Anioła Stróża,
Którym jest dla niej twarz księżyca blada.

Że dekadentyzm będzie trwał u nas długo, świadczyć może chociażby ta tylko okoliczność, iż jego przedstawiciele są do tego stopnia zmanierowani w odnośnym kierunku, że nawet tłomacząc utwory poetyckie nie-dekadentów, nie mogą się pozbyć właściwego im zacięcia, i wskutek tego te tłomaczenia są właściwie zmodernizowanemi przeróbkami. Jako dowód na poparcie powyższego twierdzenia, przytaczamy poniżej wyjątek z poematu „De principio rerum“ Abrahama ben Dawid Ronisza w zmodernizowanem tłomaczeniu jego potomka Wincentego Ślepowron-Ronisza:

Na początku był niebyt, gmach nieskończoności,
O formach bez istnienia, w których próżnia gości.
I wszędzie było ciemno, choć nie było ciemni,
I wszędzie było cicho, choć nie było ciszy,
Nie szeptano mającej istnieć kiedyś ziemi,
Słów twórczych, które później słyszała i słyszy.
Czarnym kirem pustka wstrząsała złowroga,
Nie było nic, prócz Boga.
Nie było nic, prócz Boga. W niebytu świątyni
Duch-Arcykapłan czynił ofiarę i czyni.

https://rcin.org.pl

Dziedzinę mroków wiecznych, jak świece jarzące,
W paschalnym kandelabrze zapalone razem,
Przyozdabiały blasków promiennych tysiące.
Niebyt ramą był tylko, byt świętym obrazem.
Choć lśnił barwami tęczy obraz w świętym domu,
Nie było czcić go komu.

Jest to tłomaczenie do tego stopnia wolne, że nawet niektóre porównania, jak naprzykład bytu do świętego obrazu, są czynione przez tłomacza, gdyż w oryginale ich niema. W zakończeniu tego pobieżnego rzutu oka na pierwociny poezyi nowej doby, kiełkujące u nas, podajemy życiorysy warszawskich przedstawicieli dekadentyzmu, z wyjątkiem Zenona Przesmyckiego, którego życiorys ukazywał się już w druku, i El-ki, której pseudonimu nie jesteśmy upoważnieni odsłonić.

Wincenty Ślepowron-Ronisz pochodzi z rodziny, która w ubiegłem stuleciu wydała hebrajsko-łacińskiego poetę biblijnego Abrahama ben Dawid (na chrzcie Jana) Ronisza *). Urodził się w gubernii Płockiej w r. 1868 z rodziców: Marcelego, właściciela dóbr Dreglin i Grzybowo w pow. Sierpeckim, sędziego gminnego III okręgu pow. Sierpeckiego, znanego publicysty, i Franciszki z Niemirowskich, blizkiej kuzynki znanego literata Adama Niemirowskiego, b. członka redakcyi *Kurjera Warszawskiego*. Kształcił się w gimnazyach filologicznych

*) Życiorys i ocenę prac Abrahama ben Dawid (na chrzcie Jana) Ronisza podał *Tygodnik Ilustrowany* w r. 1893.

https://rcin.org.pl

w Płocku i w Warszawie (w IV-em). W r. 1888 zachorowawszy ciężko, porzucił z porady lekarzy zajęcia szkolne i wyjechał na kuracyę do Nowego-Miasta nad Pilicą, poczem zamieszkał w majątku rodziców Dreglinie, w gub. Płockiej. W czasie tym rozpoczął zawód pisarski umieszczaniem artykułów społecznych, felietonów i t. d. w *Korespondencie Płockim*, *Słowie*, *Ziarnie*, *Przeglądzie Katolickim* i t. d. Wydał także oddzielnie w r. 1889 poemat p. t. „Ułamki zaginionej powieści“ (Warszawa, Pajewski). W r. 1890, otrzymawszy miejsce członka redakcyi *Ziarna*, zamieszkał w Warszawie. W *Ziarnie* prowadził dział prowincyonalny i rubrykę „Ze świata“, po zamianie zaś tego pisma na tygodnik został jego głównym filarem, pisując artykuły wstępne, felietony („Przez telefon“), krytyki literackie, większe prace filozoficzne i t. d., i zapełniając niekiedy cały prawie numer swemi pracami, które podpisywał albo nazwiskiem, albo też pseudonimami: Agamemnon Gałdowski, Metody Jatowt, Jazon Barszczewski i Fereryusz Karpiński, lub wreszcie początkowemi literami nazwiska i pseudonimów. Jednocześnie z tem pisywał do *Niwy* krytyki dzieł filozoficznych, do *Dziennika dla Wszystkich* artykuły społeczne w formie felietonowej, do *Wisły* i do niektórych innych pism warszawskich. Zorganizował nadto reportę prowincyonalną i obdzielał korespondencyami z rozmaitych stron kraju: *Gazetę Warszawską*, *Dziennik dla*

https://rcin.org.pl

Wszystkich, *Głos* i *Rolnika i Hodowcę*. Po upadku *Ziarna* został członkiem redakcyi *Gazety Warszawskiej*, w której pracuje bez przerwy do chwili obecnej, prowadząc dział „Informacyj“ i przeglądów prasy ruskiej, a nadto pisując także artykuły społeczne, krytyki literackie i felietony („Gazetka“). W ostatnich czasach zaczął także pisywać do warszawskich pism humorystycznych, gdzie podpisuje się: Agamemnon. Od początku swego zawodu dziennikarskiego Wincenty Ślepowron-Ronisz pisywał od czasu do czasu poezye, umieszczając je w *Ziarnie*, *Roli*, *Kuryerze Codziennym*, *Kalendarzu Polskim* i t. d.

Antoni Lange urodził się w Warszawie w r. 1862 z ojca Henryka, oficera armii belgijskiej, i Zofii z Ejzenbaumów, córki Antoniego Ejzenbauma, założyciela szkoły rabinów. Kształcił się w gimnazyum V-em w Warszawie, poczem przez pewien czas do r. 1884 uczęszczał na wydział przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego. W latach 1886—1890 przebywał w Paryżu w charakterze nauczyciela szkoły na Batignol, poczem wrócił do Warszawy. W latach 1890 — 1891 był członkiem redakcyi *Życia*. Obecnie zamieszkuje w Warszawie. Poezye umieszczał w *Życiu*, *Ateneum*, *Głosie*, *Wędrowcu* i t. d. Oddzielnie wyszedł jego poemat „Pogrzeb Shelleya.“

Wacław Wolski urodził się w Warszawie w roku 1866 z rodziców: Aleksandra, wyższego urzędnika sądowego w Płocku i obywatela ziemskiego

https://rcin.org.pl

gub. Płockiej, i Waleryi z Korsadowiczów. Kształcił się w gimnazyum płockiem, poczem ukończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego. Jakiś czas poświęcał się dziennikarstwu, pisując artykuły rozmaitej treści do *Korespondenta Płockiego*, *Wędrowca*, *Świtu*, *Dziennika dla Wszystkich* i t. d. Napisał także parę nowelek pod psendonimem Litawora i był współpracownikiem pism humorystycznych. Obecnie mieszka w Warszawie, poświęcając się wyłącznie pisaniu poezyj, które umieszcza w *Przeglądzie Tygodniowym*, *Tygodniku Mód i Powieści*, *Gazecie Radomskiej* i t. d.

Wacław Raczyński urodził się we wsi Zawady, gub. Siedleckiej, dnia 25-go września 1863 r. z rodziców: Aleksandra i Józefy z Korycińskich. Ukończył gimnazyum filologiczne w Siedlcach w r. 1886, a następnie wydział prawny uniwersytetu warszawskiego w r. 1890. Od marca 1891 r. do końca marca 1892 r. przebywał w Płocku, jako kandydat do posad sądowych. Obecnie mieszka w Warszawie. Poezye swoje umieszcza w *Ateneum*, *Przeglądzie Tygodniowym*, *Gazecie Radomskiej* i t. d.

Ze zbiorów Biblioteki Publicznej im. J. I. Kraszewskiego w Płocku
https://dlibra.bibliotekaplocka.pl

https://rcin.org.pl

F
7702

https://rcin.org.pl